



# ZAWOŁANI PO IMIENIU

Waniewo, 6 października 2019

Upamiętnienie  
Władysławy i Stanisława  
Krysiewiczów  
zamordowanych za pomoc  
okazaną Żydom w czasie  
okupacji niemieckiej

**musimy zatem wiedzieć  
policzyć dokładnie  
zawołać po imieniu  
opatrzyć na drogę**

**ZBIGNIEW HERBERT**

**Człowieka trzeba mierzyć  
miarą serca**

**JAN PAWEŁ II**

Projekt **Zawołani po imieniu** poświęcony jest osobom narodowości polskiej zamordowanym za niesienie pomocy Żydom w czasie okupacji niemieckiej. Pamięć o tych, którzy wykazali się heroizmem w obliczu niemieckiego terroru, jest pielęgnowana we wspomnieniach rodzin, często jednak historie te nie są znane ogółowi społeczeństwa. Projekt **Zawołani po imieniu**, zainicjowany przez Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Magdalenę Gawin, a realizowany przez Instytut Pileckiego, powstał z potrzeby zaznaczenia w przestrzeni publicznej miejsc związanych z pomordowanymi. Instytut Pileckiego podejmuje starania, aby te lokalne doświadczenia stały się częścią powszechnej świadomości historycznej.





Na potrzeby projektu Instytut Pileckiego stworzył spójny i czytelny sposób wizualnej identyfikacji miejsc pamięci. Materialnym symbolem upamiętnienia jest tablica z inskrypcją w językach polskim i angielskim, umieszczona na kamieniu. Znajdujący się na nim kod QR odsyła do artykułu opisującego wydarzenia, które rozegrały się w danym miejscu. Kamień ten stanowi również trwałe element krajobrazu, upamiętniający bohaterów minionych wydarzeń. Stąd też ważną częścią projektu jest współpraca z władzami samorządu terytorialnego i przedstawicielami miejscowej społeczności.

Nazwa projektu **Zawołani po imieniu** nawiązuje do wiersza Zbigniewa Herberta *Pan Cogito o potrzebie ścisłości*, w którym poeta podkreślił konieczność precyzyjnego oszacowania liczby ofiar „walki z władzą nieludzką”. Instytut Pileckiego rozpoczął swój projekt w Sadownem 24 marca 2019 roku, w Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. Kamień z tablicą pamiątkową został wówczas odstonięty przez Premiera RP Mateusza Morawieckiego przed domem Leona, Marianny i Stefana Lubkiewiczów – rodziny piekarzy zastrzelonej przez Niemców 13 stycznia 1943 roku.

Zamierzeniem projektu **Zawołani po imieniu** jest przywołanie osób, których imiona i nazwiska pozostawały zbyt długo niewypowiedziane. Oddając im cześć, przypominamy sobie o najwyższych, uniwersalnych wartościach. Tych, którzy powinni zostać zawołani po imieniu, jest znacznie więcej. Instytut Pileckiego będzie kontynuował swoje badania i upamiętniał Polaków zamordowanych za pomoc niesioną Żydom.

# Okręg Białostocki








-  ekspozytura Policji Bezpieczeństwa i SD
-  placówki Gestapo
-  więzienia podporządkowane Policji Bezpieczeństwa
-  oddziały Żandarmerii



# Powiat białostocki



-  jednostki Wehrmachtu
-  posterunki Żandarmerii
-  getto
-  powiat miejski Białystok
-  miejsce zdarzeń

*Zabudowania moich rodziców zostały doszczętnie spalone. Składały się one z domu mieszkalnego i stodoły oraz chlewów. (...) Matka po zabraniu jej przez żandarmów już nie wróciła. Słyszałam, że po torturach została ona zamordowana przez żandarmów w Tykocinie. Po śmierci rodziców byliśmy wychowywani przez obcych ludzi.*

#### **TERESA GROCHOWSKA (Z DOMU KRYSIEWICZ)**

---

*Doszłam do okna i zobaczyłam, że palą się zabudowania Władysławy i Stanisława Krysiewiczów. Słyszałam też dużo strzałów i krzyk. Następnego dnia rano poszłam do gospodarstwa Krysiewiczów (...). Na podwórku w pobliżu miejsca gdzie stała stodoła leżały zwłoki Stanisława Krysiewicza. Kilkanaście metrów dalej leżały zwłoki jakiegoś mężczyzny.*

#### **JÓZEFA ŚLIWONIK**

---

*Brałem udział na polecenie miejscowych żandarmów w chowaniu zamordowanych Żydów i Krysiewicza. Żandarmi miejscowi sołtysowi polecili pochować zamordowanych a ja zostałem wyznaczony do tej czynności przez sołtysa. Wykopałem dół do którego wrzuciłem zwłoki pomordowanych i zasypałem. W chowaniu zamordowanych na miejscu zbrodni brała udział większa ilość miejscowych rolników. Po pewnym czasie rodzina Krysiewicza zabrała zwłoki Stanisława Krysiewicza i pochowała na cmentarzu w Waniewie.*

#### **HIPOLIT ŚLIWONIK**

---

*Na furmankę wsiadło dwóch lub trzech żandarmów, pozostali szli pieszo aż do Kurowa. Na furmance jechała też zabrana przez żandarmów żona Krysiewicza. (...) W Tykocinie żandarmi zabrali pakunki oraz Krysiewiczową, a mnie kazali wracać do domu. (...) Po powrocie dowiedziałem się, że żandarmi zamordowali Krysiewicza oraz kilku Żydów, których on przechowywał. Nie wróciła też żona Krysiewicza.*

#### **WACŁAW WOŁOSIK**



TERESA GROCHOWSKA, CÓRKA WŁADYSŁAWY I STANISŁAWA





IRENA ŻUR, CÓRKA WŁADYSŁAWY I STANISŁAWA

W okresie okupacji niemieckiej Władysława i Stanisław Krysiewiczowie wraz z piątką małych dzieci: dziewięcioletnią Alicją, ośmioletnią Ireną, sześciolletnią Krystyną, czteroletnią Teresą i trzyletnim Henrykiem zamieszkivali kolonię wsi Waniewo niedaleko Białegostoku. Rodzina wiodła skromne życie, utrzymując się z ciężkiej pracy na roli.

Kiedy 2 listopada 1942 roku Niemcy rozpoczęli likwidację getta w pobliskich Sokołach, znajomi Żydzi zwrócili się do Krysiewiczów z prośbą o ukrycie. Pomimo grożącej kary śmierci małżonkowie udzielili im schronienia. Pod ich opieką znaleźli się Lejzer i Benjamin Rozanowiczowie wraz z żonami, małżeństwo Rywka i Szlomo Jaskółkowie, kobieta o nazwisku Olsza oraz dziewczyna z Warszawy o nieznanym imieniu i nazwisku. Uciekinierów przechowywano pod stodołą, która stanowiła część niewielkiego gospodarstwa, w specjalnie w tym celu przygotowanych przez Stanisława kryjówkach. Władysława zapewniała pożywienie, co przy dodatkowych ośmiu dorosłych osobach, stanowiło duże obciążenie dla całej rodziny.

Nocą prawdopodobnie z 7 na 8 września 1943 roku kilkudziesięciu niemieckich żandarmów z posterunku w Tykocinie otoczyło dom i zabudowania gospodarcze należące do Krysiewiczów. Śpiącą rodzinę obudziło głośne uderzenie do drzwi. Wyprowadzony na podwórkę Stanisław pomimo wielu zadawanych ciosów zaprzeczał, jakoby ukrywał Żydów. Skatowanego do nieprzytomności Niemcy dobili strzałem w głowę. Dom i zabudowania gospodarcze podpalono,

a uciekający w pośrochu Żydzi zostali zastrzeleni.

Niepewny los czekał również dzieci Krysiewiczów i ich matkę. Wraz ze zrabowanym mieniem załadowano ich na należącą do najbliższych sąsiadów furmankę. Jeden z żandarmów powiedział sąsiadce, aby zaopiekowała się dziećmi, ponieważ w przeciwnym razie zastrzela ją na miejscu albo zabiorą ze sobą. Bez zastanowienia wyraziła zgodę. Władysławę, pod zarzutem ukrywania Żydów, przewieziono na posterunek do Tykocina. Torturowana, nie wydała innych osób, które również pomagały Żydom. Po dwóch dniach została zamordowana i pochowana we wspólnym grobie z nieznaną Żydówką na pobliskim cmentarzu żydowskim. Bratu Władysławy udało się przekonać żandarmów, aby pozwolili mu podjąć jej szczątki i pochować na cmentarzu katolickim w Tykocinie.

Na polecenie miejscowych żandarmów zwłoki Stanisława i pomordowanych Żydów zakopano w zbiorowej mogile. Po pewnym czasie rodzina Krysiewiczów ekshumowała ciało Stanisława aby złożyć do grobu na cmentarzu w Waniewie.

Dzieci trafiły do sierocińców. Najmłodszy, Henryk i Teresa, zostali adoptowani przez rodzinę zastępczą i przybrali inne nazwisko. Z resztą rodzeństwa odnaleźli się dopiero po wielu latach.

Władysława i Stanisław Krysiewiczowie 25 lipca 1993 roku zostali uhonorowani tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie.



**Przeczytaj zeznania  
Alicji Wojny z domu Krysiewicz,  
Marianny Wołosik,  
Jana Gołaszewskiego  
i Ireny Żur z domu Krysiewicz**

Okręgowa KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH w o Wrocławiu.

Sygn. akt OKWr. Kpp. 68/75

### PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 15 stycznia 1976 r. Prokurator Rejonowy dla Dzielnicy  
Wrocław - Śródmieście Mgr Michał Nawra delegowany  
do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich  
w o Wrocławiu

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.  
z udziałem protokolanta Haliny Laszcz  
przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Wojcik  
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Alicja Wojna z d. Krysiewicz  
Imiona rodziców Stanisław, Władysława  
Data i miejsce urodzenia 12 maja 1934r. Waniewo, pow. Wysokie Mazowieckie  
Miejsce zamieszkania Stara Kamienica Nr. 74, woj. Jelenia Góra  
Zajęcie pracuje w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Jeleniej Górze  
Wykształcenie podstawowe  
Karalność za fałszywe zeznania nie karana  
Stosunek do stron obca

Od urodzenia mieszkałam z rodzicami i rodzeństwem we wsi Waniewo pow. Wysokie Mazowieckie. Rodzice posiadali gospodarstwo rolne, na którym pracowali. Miałam 3 siostry i jednego brata. Wszyscy byli młodsi ode mnie. W czasie okupacji niemieckiej rodzice ukrywali Żydów w stodole. Żydzi ci, których zawsze było około 10 osób, przebywali

Wojcik

[Signature]



ciąg dalszy protokołu przesłuchania świadka Alicji Wojna 37

w piwnicach - schronach pod słomą względnie pod snopkami. Często jedni odchodzili a nowi przychodzili. Moja matka im gotowała jedzenie, z tym że często przychodziła do domu jedna Żydówka i pomagała jej przy tym. Żadnych dokumentów po Żydach u nas nie zostało, ani też żadnych nazwisk nie pamiętam. Pamiętam, że było to po śniegach 1943 roku, gdy wszyscy spaliliśmy, obudziło nas mocne stukanie. Ojciec otworzył drzwi i wyszedł na podwórze. Po chwili usłyszałam strzały, a gdy wyszłam z matką i rodzeństwem widziałam wielu Niemców w mundurach, a za stodołą, która już płonęła, na ogrodzie zobaczyłam zwłoki zastrzelonego ojca i Żydów. Ilu Żydów wtedy zostało zastrzelonych tego nie pamiętam. Po około godzinie czasu przyjechał po nas sąsiad i zabrał na furmankę, zawożąc do swego domu. Matkę Niemcy zabrali ze sobą i powiedzieli że po trzech dniach wróci do domu. Nie wróciła już nigdy do nas. Niedługo po tym dowiedziałam się od ciotki Stanisławy Lapińskiej, że matkę również Niemcy rozstrzelali w Tykocinie i tam jest pochowana. Nie wiem, gdyż miałam wtedy 9 lat, czy sprawcami tego mordu byli policjanci niemieccy czy też wojsko niemieckie. Nie mogę nawet w przybliżeniu powiedzieć ilu Niemców było wtedy u nas ani też nie wiem czy byli to żandarmi z Tykocina. Z opowiadań tylko słyszałam, że byli to żandarmi z posterunku w Tykocinie. Nie mogę również określić dokładnej daty popełnionej zbrodni na moich rodzicach i Żydach, których przechowywali rodzice. Z opowiadań wiem, że wszystkich zamordowanych w tym i ojca

Wojna

*[Signature]*



ciąg dalszy protokołu przesłuchania świadka Alicji Wojna

sąsiedzi pochowali w jednym dole na ogrodzie. Dopiero po jakimś czasie, zwłoki ojca wykopano i pochowano na cmentarzu w Waniewie, ale czy zwłoki Żydów przeniesiono w inne miejsce, czy też pozostały w tym samym miejscu tego nie wiem.

Po wojnie ja i moje rodzeństwo przebywaliśmy u rodziny a później w Domach Dziecka. Obraz tej tragedii często mam przed oczyma i do dziś nie mogę pogodzić się z tym, że Niemcy mogli dopuścić się takiej zbrodni. Na tym zeznania swoje kończę i po odczytaniu podpisuję. - - - - -

*Alicja Wojna*  
.....  
/podpis świadka/

*[Signature]*  
.....  
/podpis prokuratora/

*[Signature]*  
.....  
/podpis protokółanta/



OKRĘGOWA KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLERSKICH  
W BIAŁYMSTOKU

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 21 listopada 1968 r. w Waniewie Waldemar Monkiewicz Podprokurator Prokuratury Powiatowej delegowany do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku przez Generalnego Prokuratora PRL działając na zasadzie art.4 Dekretu z dn.10.XI.1945 r. Dz.U.Nr.57, poz.293 i art.219 k.p.k.

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez odebrania przyrzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Świadek zeznał co następuje:

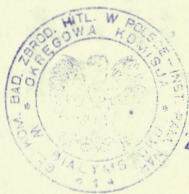
Imię i nazwisko Marianna Wołosik  
Data i miejsce urodzenia 5.XII.1905 w Jenkach  
Imiona rodziców Stefan i Zuzanna  
Miejsce zamieszkania Waniewo gr.Jeńki pow.Łapy  
Zajęcie rolniczka  
Karalność nie karana  
Stosunek do stron obca

Przypominam sobie, że w dniu 8 września 1943 roku została wymordowana rodzina Żydowska ukrywająca się u Stanisława Krysiwicza we wsi Waniewo oraz zostali też zamordowani Krysiwiczowie. Fakt ten znam dobrze ponieważ w okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam na kolonii wsi Waniewo w pobliżu Krysiwiczów. Na tej kolonii znajdowały się



zabudowania Hipolita Śliwonika, nieco dalej Ślesiańskich i Paszczewskich. Nasze zabudowania od zabudowań Krysiwiczów dzieliła odległość około 300 metrów. W dniu 8 września 1943 roku w nocy przyjechali żandarmi z Tykocina i okrążyli zabudowania Krysiwiczów. Żandarmi podpálili wszystkie budynki i strzelali do osób, które usiłowały wydostać się z płomieni. Widziałam to na własne oczy i słyszałam strzały zanim podjąłam ucieczkę. Obawiając się bowiem, że grozi nam niebezpieczeństwo, wraz z mężem i dziećmi opuściliśmy dom i udaliśmy w przeciwnym kierunku tj. do wsi Waniewo. Żandarmi po spaleniu zabudowań Krysiwiczów i wystrzeleniu większości znajdujących się w nich osób, przyszli do nas. Żdażyliśmy przebiegnąć zaledwie kilkadziesiąt metrów, kiedy żandarmi dopędzili nas i kazali wracać. Żapytali męża czy ma konie i polecili aby zaprzęgnął furmankę bo pojedzie z nimi. Następnie kiedy mąż podjechał na miejsce gdzie znajdowali się żandarmi, to załadowali oni na furmankę dzieci Krysiwiczów, których było pięcioro. Dzieci te jeden z żandarmów oddał pod moją opiekę, pytając mnie czy na to się zgodzę bo jeśli nie to te dzieci zabiorą ze sobą. Ja odrazu wyraziłam zgodę obawając się aby Niemcy dzieci nie rozstrzelali. Kiedy już zabrałam dzieci z furmanki to żandarmi zabrali męża oraz Krysiwiczową - miała ona na imię Władysława - i pojedechali do Tykocina. Po drodze zatrzymywali się w Kurowie we młynie. W Tykocinie na drugi lub trzeci dzień żandarmi rozstrzelali Krysiwiczową. Następnego dnia żandarmi zwolnili męża i przyjechali on z Tykocina.

Ja bałam się wychodzić z domu ale inni mieszkańcy Waniewa przyszedli do mnie i powiedzieli, że na pogorzeliisku kolonii Krysiwicza leżą zwłoki pomordowanych przez żandarmów osób. Zostali przez Niemców wtedy zastrzeleni: Stanisław Krysiwicz oraz kilka kobiet i kilku mężczyzn - Żydów. Przechowywali się onim Krysiwicza i żandarmi ich zamordowali. Ciała zamordowanych zostały pochowane na miejscu zbrodni. Decyzję odnośnie pochowania zwłok zamordowanych podjęli żandarmi z Sokół, którzy przyjechali już po wszystkim. Rodzina Krysiwicza po pewnym czasie przeniosła jego zwłoki na cmentarz katolicki w Waniewie.



Za zgodność z oryginałem  
świadczę  
Sekretarz Sądu

*[Handwritten signature]*



OKRĘGOWA KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH  
W BIAŁYMSTOKU

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 9 grudnia 1968 r. w Białymstoku Waldemar Monkiewicz Podprokurator Prokuratury Powiatowej delegowany do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku przez Generalnego Prokuratora PRL działającą na zasadzie art.4 Dekretu z dn.10.XI.1945 r. Dz.U.Nr.57, poz.293 i art.219 k.p.k.

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez odebrania przyrzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko J A N G O Ł A S Z E W S K I

Data i miejsce urodzenia 15.VI.1913 r. w Tykocinie

Imiona rodziców Kazimierz i Marianna

Miejsce zamieszkania Tykocin ul.Klasztorna 6 pow.Białystok

Zajęcie robotnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy

Daty dokładnie nie przypominam ale mogło to być jesienią 1943 roku. W tym czasie pracowałem na posterunku żandarmerii w Tykocinie jako woźnica. Pewnego dnia żandarmi z Tykocina wyruszyli na obławę w godzinach wieczornych. Gdzie pojechali na obławę dokładnie

początkowo nie wiedziałem gdyż mnie o tym nie poinformowali, jak też nie zabrali ze sobą. Natomiast po tej obławie na drugi dzień dowiedziałem się, że jeździli na kolonię położoną między Waniewem a Pszczółkozynem. Kolonia ta była położona w pobliżu a raczej w rejonie Pszczółkozyna.

Jak słyszałem z opowiadań żandarmów pochodzenia ukraińskiego, którzy byli zatrudnieni na tym posterunku, to obława została przeprowadzona na rodzinę polską, która przechowywała Żydów. Jak słyszałem gospodarz u którego byli Żydzi został po zmasakrowaniu go przez żandarmów niezwłocznie zamordowany na miejscu. Jego żonę żandarmi przywieźli do Tykocina i na drugi dzień razem z ujętą w międzyczasie młodą Żydówką, rozstrzelali na mogiłkach żydowskich w samym Tykocinie.

Czy ciało zamordowanej zostało w późniejszym czasie odkopane przez rodzinę i przeniesione na omentarz katolicki - nie jest mnie wiadome.

Dziećmi zamordowanych w liczbie pięciorga, zaopiekowała się jakaś dalsza rodzina.

W akcji tej słyszałem, że brali udział żandarmi niemieccy z posterunku w Tykocinie: M A X S C H E F F E R - jak prawidłowo pisało się jego nazwisko nie przypominam. Brzmienie fonetyczne Maks Szeffer, Josef Barton, też nie wiem jak się pisał i podaję brzmienie fonetyczne nazwiska, byli jeszcze jacyś dwaj żandarmi niemieccy, których nazwisk nie pamiętam z rozbitego posterunku kobylińskiego, a oprócz tego żandarmi z pomocniczej formacji ukraińskiej.

Dowodził wyprawą Scheffer. On podobno podpalił



budynki i kazał strzelać do uciekających Żydów, których na tej kolonii było podobno dziewięć osób.

Uczestniczył w tej zbrodni na Kolonii Waniewo.

Podobnie brał udział w akcji inny żandarm nazwiskiem Josef Barton lub Barthon.

Scheffer był mężczyzną w wieku około 30 lat, szczupły, kościsty, szatyn, stosunkowo wysoki, o pociągłej twarzy, odstających uszach, skąd pochodził - nie wiem.

Barthon /Barton/ był niższy - liczył około 160 cm wzrostu, miał okrągłą twarz i ciemne blond włosy. Był w wieku około 30 lat, średniej tuszy.

Poza żandarmami z posterunku w Tykocinie w zbrodni na kolonii Waniewo uczestniczyli także żandarmi z posterunku w Kobylinie. W tym czasie odbywali oni służbę w Tykocinie ponieważ posterunek w Kobylinie uległ likwidacji. Jak oni nazywali się nie jest mnie wiadome. Znam tylko nazwisko komendanta - J a g a l l a.

Był on w wieku około 50 lat, szpakowaty, wzrostu około 170 cm, średniej tuszy, o szerokiej kościstej twarzy i cienkim orlim nosie.



Za zgodność z oryginałem  
świadczą  
Sekretarz Sądowy

*[Handwritten signature]*



OKRĘGOWA KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH  
W BIAŁYMSTOKU

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 9 grudnia 1968 r. w Białymstoku przez Waldemara Monkiewicza Podprokuratora Prokuratury Powiatowej del. do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku działając na zasadzie art.4 Dekretu z dn.10.XI.1945 r. Dz.U.Nr.57, poz.293 i art.219 k.p.k.

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez odebrania przyrzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania. Świadek zeznał co następuje:

Nazwisko i imię Irena Ż U R

Data i miejsce urodzenia 4.VIII.1935 r. w Waniewie

Imiona rodziców Stanisław i Władysław

Miejsce zamieszkania Łąpy ul.Manifestu Lipcowego 138

Zajęcie pracownica przedszkola

Karalność nie karana

Stosunek do stron córka zamordowanych

Podczas okupacji hitlerowskiej wraz z rodzicami i rodzeństwem zamieszkiwałam na kolonii wsi Waniewo. Daty sobie nie przypominam ale mogło to być jesienią 1943 roku.

Pewnej nocy żandarmi niemieccy z Tykocina otoczyli zabudowania moich rodziców. Wtargnęli do naszego mieszkania i zabrali najpierw ojca wyprowadzając go na



podwórko. Żandarmi pytali ojca czy przechowuje Żydów.

Kiedy tylko wyprowadzili naszego ojca na podwórko to zastrzelili go. Za chwilę wypędzili nas wszystkich z mieszkania. Ojca zastrzelili prawie na naszych oczach. Pamiętam jak po wyjściu na podwórko ojciec leżał zabity.

Niemcy podpalili zabudowania gospodarcze moich rodziców. Widziałam jak matkę związali i wrzucili na furmankę po czym powieźli ją do Tykocina. Żandarmi jak słyszałem później zamierzali i nas rozstrzelać ale zapytali u sąsiadów czy zgodzą się nami zaopiekować. Ponieważ sąsiedzi wyrazili zgodę, to zostawili nas pod ich opieką.

Moje rodzeństwo wraz ze mną liczyło pięć osób. Po zabudowaniach nie zostało obecnie ani śladu.

Matkę po zabraniu do Tykocina, żandarmi tam zamordowali. Będzie zostali pochowani moi rodzice nie wiem, ale słyszałam, że ojca pochowano na miejscu a później na cmentarzu w Waniewie a matkę podobno w Tykocinie.

Po zamordowaniu naszych rodziców przez Niemców zaopiekowali się nami obcy ludzie i dalsza rodzina.

Słyszałam o tym, że moi rodzice przechowywali Żydów i za to zostali zamordowani.



Za zgodność z oryginałem  
świadczą  
Sekretarz Główny

*[Handwritten signature]*

Projekt **Zawołani po imieniu** rozpoczął się w Sadownem 24 marca 2019 roku. Kamień z pamiątkową tablicą został uroczystie odsłonięty w obecności Premiera RP Mateusza Morawieckiego przed domem Leona, Marianny i Stefana Lubkiewiczów – rodziny piekarzy zastrzelonej przez Niemców za pomoc Żydom.

Ostatnie upamiętnienia w ramach projektu miały miejsce w miejscowościach Poręba-Kocęby, Skłody-Piotrowice, Ostrów Mazowiecka, Stoczek i Nur.

W Porębie-Kocębach odsłonięto tablice poświęcone zamordowanym przez Niemców gospodarzom Antoniemu Prusińskiemu i Piotrowi Leszczyńskiemu oraz nieznanemu z nazwiska Żydowi. W Skłodach-Piotrowicach uhonorowano

Aleksandrę i Hieronima Skłodowskich. Matka i syn zginęli gdyż w ich gospodarstwie odkryto kryjówkę, w której schronili się Żydzi. W Ostrowi Mazowieckiej upamiętniono Jadwigę Długoborską oraz Lucynę Radziejowską. Jadwiga Długoborska była torturowana przez gestapo i została zamordowana w lesie strzałem w tył głowy za to, że w swoim pensjonacie ukrywała Żydów oraz oficerów AK z miejscowego oddziału „Opoczniak”. Lucyna Radziejowska za przyjęcie pod swój dach dwójki Żydów, matki i syna, została wysłana do obozu KL Auschwitz-Birkenau gdzie zmarła. W Stoczku Cecylia Borkowska odsłoniła kamień z tablicą poświęconą jej rodzicom Juliannie i Henrykowi Postkom i dwóm braciom Henrykowi i Wacławowi, którzy zginęli za ukrywanie w swoich zabudowaniach 17 Żydów.



**PRZEMÓWIENIE PREMIERA RP MATEUSZA MORAWIECKIEGO W SADOWNEM (24 MARCA 2019 R.)**





**RODZINA JADWIGI DŁUGOBORSKIEJ PODCZAS ODŚLONIĘCIA  
TABLICY W OSTROWI MAZOWIECKIEJ (29 CZERWCA 2019 R.)**



**ODŚLONIĘCIE TABLICY PRZEZ MINISTER MAGDALENĘ GAWIN  
I KONSTANTEGO BUDZISZEWSKIEGO W NURZE (22 WRZEŚNIA 2019 R.)**

## Program uroczystości

**11.30**

### **Msza Święta**

Kościół Wniebowzięcia Najświętszej  
Maryi Panny w Waniewie

**12.30**

**Uroczystość odsłonięcia tablicy  
upamiętniającej małżeństwo  
Władysławy i Stanisława Krysiewiczów**  
teren przykościelny

Wykorzystane fotografie pochodzą z Instytutu Pileckiego  
oraz archiwum rodzinnego Alicji Wojny.

ORGANIZATOR



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

PARTNERZY



INICJATORKA PROJEKTU

**prof. Magdalena Gawin**  
Wiceminister Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego